

GAZETA LEKARSKA.

IZYDOR KOPERNICKI.

Wspomnienie pośmiertne.

IZYDOR KOPERNICKI urodził się d. 17 Kwietnia 1825 r., w Czyżówce, Zwino-grodzkiego powiatu. Po odbyciu nauk gimnazjalnych początkowo w Złotopolu [1835 — 1838], potem w Kijowie [1838 — 1839], a ostatecznie w Winnicy gub. Podolskiej [1839 — 1844], wstąpił na wydział lekarski uniwersytetu Kijowskiego i po pięciu latach [1849] otrzymał stopień lekarza, poczem, jako stypendysta rządowy, musiał odbyć 8-letnią służbę wojskową [1849—1857]. W tym czasie często przenosił się z miejsca na miejsce: dwa lata był w Berszadzie na Pobereżu, pół roku w Aleszkach nad deltą Dniepru, rok w gub. Wołyńskiej, a w czasie wojny wschodniej [1853 — 1856], należąc do armii czynnej, przebywał nad Dunajem, w Krymie i w samym Sewastopolu; po wojnie pół roku mieszkał w gubernii Tambowskiej i pół roku w gub. Kijowskiej. Podczas służby wojskowej często samodzielnie zarządzał szpitalami, a jako chirurg bardzo był czynny w ambulansach pod Oltenicą, Sylistryją, Inkermanem i w Sewastopolu, wszędzie zyskując swem postępowaniem szczerzy szacunek kolegów, miłość cierpiących, oraz uznanie władzy, która w czasie tak krótkiej służby wojskowej obdarzyła go wysokimi stosunkowo odznaczeniami.

Opuściwszy służbę wojskową, objął KOPERNICKI posadę prosektora przy katedrze anatomii opisowej w uniwersytecie Kijowskim [1857 — 1863] i w tym czasie uzyskał stopień doktora medycyny. Jako prosektor, obok obowiązkowych czynności, z polecenia rady uniwersyteckiej wprawiał studentów wyższych kursów w operacje na trupach, a w ciągu ostatnich dwóch lat wykładał dla przyrodników anatomję człowieka w porównaniu z kręgowymi. Nadto, miewał odczyty prywatne ze splachnologii i akiurgii. Następnie podał się do dymisyi i udał się w Kaliskie.

W r. 1864 przez sześć miesięcy bawił w Paryżu, gorliwie pracując nad medycyną naukami przyrodniczymi. Tutaj słuchał wykładów CLAUDE-BERNARD'a i QUATREFAGES'a, oraz uczęszczał na posiedzenia towarzystwa chirurgicznego, antropologicznego i bijologicznego, nieraz biorąc udział w toczących się tam rozprawach. W Czerwcu tegoż roku udał się do Serbii, lecz po cztero-miesięcznym pobycie przeniósł się do Bukaresztu, gdzie na mocy umowy, zawartej z rządem rumuńskim, podjął się utworzenia w ciągu sześciu lat gabinetu anatomicznego, któryby

zawierał taki zbiór preparatów suchych i spirytusowych, aby obok świeżo przygotowanych okazów mógł wystarczać do wykładu anatomii opisowej i topograficznej. Mając zapewniony byt materyjalny i wszelkie środki potrzebne do wykonania tego zobowiązania, zabrał się do pracy w początkach 1865 i w 1871 r. oddał nowoutworzonemu wydziałowi lekarskiemu 380 preparatów z anatomii człowieka i 300 okazów zootomicznych. Niektóre z tych preparatów, umieszczone w r. 1869 na wystawie przyrodniczo-lekarskiej przy 1-szym zjeździe lekarzy i przyrodników polskich w Krakowie, zyskały powszechne uznanie i zjednały ich twórcy najwyższą nagrodę. W 11 lat później, dopiero 1880 r., król Rumuński nadał mu za utworzenie gabinetu anatomicznego medal „*bene merenti*” 1-szej klasy. W roku 1867 odbył KOPERNICKI podróż naukową po Belgii, Holandyi i Niemczech.

Pobyt w Bukareszcie należał do najpomyślniejszych chwil w życiu KOPERNICKIEGO, który obok zapewnionego bytu materyjalnego miał tam wszelkie środki do pracy naukowej, będącej jego żywiołem. Często też mile wspominał te czasy. Pomimo wszelkich dogodności tęsknota za krajem zwyciężyła. W połowie 1871 r. opuścił Rumunię i zamieszkał w Krakowie. Od tego czasu zaczyna się dla niego szereg niepowodzeń, w których nieocenioną pociechę znajdował w osobie swej zacnej małżonki, z wielkiem mężstwem znoszącej wszelkie przeciwności losu.

W r. 1876, po odbytych egzaminach, uzyskał w Krakowie stopień doktora wszech nauk lekarskich, a we dwa lata po tem, po usunięciu się z uniwersytetu wielce zasłużonego prof. MAJERA, został docentem, a 1886 r. prof. nadzwyczajnym antropologii. Ponieważ docentura żadnego nie zapewniała mu wynagrodzenia, przeto szukał środków utrzymania, jeżdżąc jako lekarz kąpielowy do Rabki, gdzie corok przepędzał koło pięciu miesięcy. To ordynowanie na wodach rabczańskich było jednak bardzo mało dochodne i nader uciążliwe. Z tego więc powodu w r. 1880 przeniósł się do Marienbadu.

Praktyka lekarska, pochłaniająca prawie całe półrocze, w najwyższym stopniu unżyła i niecierpliwiła nieboszczyka, który, będąc ozdobą uniwersytetu, żadnej od niego nie miał pomocy. Dosyć powiedzieć, że nie mógł otrzymać płatnej docentury anatomii porównawczej [przy katedrze anatomii opisowej].

Zniechęcony ciąglem niepowodzeniem postanowił przenieść się na posadę lekarską do Hercegowiny, i w końcu 1885 r. uczynił odpowiednie podanie. Ten rozpaczliwy krok, jak go sam nazywał, dobrze oddziałał, gdyż d. 1-go Lutego 1886 r. wydział lekarski przedstawił go na profesora nadzwyczajnego antropologii z odpowiednią pensją, na co się ministerjum zgodziło z pewnem jednak ograniczeniem co do wynagrodzenia. Mój zacny przyjaciel, zapominając wszelkich uraz, serdecznie się uradował przyznaną sobie katedrą; natychmiast z nową energią zabrał się do pracy i ze swych własnych zbiorów urządził w uniwersytecie pracownię i muzeum antropologiczne, któreby każdemu poważnie pracującemu dostarczyły miejsca, materyjałów i środków do odpowiednich badań. Nie dosyć na tem, powziął on myśl utworzenia stałej katedry antropologii przy uniwersytecie krakowskim i w tym celu postanowił ofiarować mu swoje zbiory i książki. Dnia 27 Kwietnia 1888 r. złożył tedy senatowi uniwersyteckiemu odpowiedni akt darowizny, stawiając jako warunek utworzenie stałej katedry

antropologii, oraz udzielenie pracowni i muzeum jednorazowej zapomogi w ilości 1600 złr. i rocznego etatu po 300 złr. Po długich korespondencyjach pomiędzy ministeryjum i namiestnictwem galicyjskiem, po upływie półtrzecia roku, zdecydowano w Wiedniu, że te warunki zaudatoby skarbu państwa obciążyły, a zatem darowizna nie może być przyjętą¹⁾. Jednocześnie ministeryjum zezwalało na oddanie zbiorów, ale bez wszelkich zastrzeżeń, do gabinetu anatomii porównawczej, czego ofiarodawca najmniej sobie życzył, z uwagi, jak mi to pisał, że pracowicie zgromadzone przez KOZUBOWSKIEGO preparaty zootomiczne dla braku opieki wielkiemu uległy zniszczeniu, a nie chciał tego samego losu zgutować swojemu muzeum, zebranemu z taką pracą i wysiłkiem²⁾.

Odrzucenie przez ministeryjum szczerze i bezinteresownie czynionej ofiary nadzwyczaj boleśnie dotknęło KOPERNICKIEGO, który jednocześnie, jak widać z jego listów, znacznie podupadł na zdrowiu, ale starał się otrząsnąć z ogarniającej go niemocy i w dalszym ciągu pracował nad siły, zwłaszcza od czasu otrzymania niezupełnie przygotowanej do druku spuścizny literackiej O. KOLBERGA. Zobojętniawszy skutkiem ciągłych niepowodzeń i choroby dla tyle dawniej umiłowanej kranjiometrii, oddał się zajęciom bardziej mechanicznym, a mianowicie wydawnictwu „Zbioru wiadomości do Antropologii krajowej“, oraz rękopismów KOLBERGA, ale już nie mógł wykończyć, swych własnych, prawie gotowych prac o Kamczadalach i czaszkach przedhistorycznych Czech. Dla oszczędzenia sobie pracy miał on zamiar rzec się sekretarstwa w komisji Antropologicznej, które bezpłatnie sprawował od czasu jej utworzenia 1874 r., ale ostatecznie nie uczynił tego i ciągle był zajęty wydawaniem „Zbioru wiadomości“, a była to niemała praca z powodu konieczności doprowadzania do porządku wielu nadsyłanych rękopismów, zawierających ważne nawet spostrzeżenia, ale źle zredagowane. Nieraz podziwiałem tę niesłychaną pracowitość i niewyczerpaną cierpliwość nieboszczyka, który nie pomijał najmniejszego błędu, najmniejszej niewłaściwości wyrażenia i poświęcał tej niewdzięcznej pracy całe dnie i noce, ale nie umiał pracować połowicznie. Każda rzecz, do której się zabrał, musiała być z możliwą dokładnością wykonana. Doskonałe przykłady tej ścisłości

¹⁾ Aby dać możność czytelnikom wyrobienia sobie właściwego sądu o tej sprawie, przytoczę że zbiór antropologiczny KOPERNICKIEGO zawiera następujące okazy:

I. Czaszek ludzkich 363.

a) Tegoczesnych rasowych 262 [europejskich 194, azjatyckich 35, afrykańskich 10, amerykańskich 14, z Oceanii 9].

b) Przedhistorycznych 101 [z Królestwa Polskiego i Poznańskiego 31, białoruskich 17, poluckich 44, czeskich 9].

II. Małpie szkielety 3 [1 goryla, 2 małpki].

3 czaszki goryla, 2 małpy w spirytusie, odlewy gipsowe małpich mózgów.

III. Fotografii rasowych 2024 [z Europy 1684, z Azji 110, z Afryki 108, innych egzotycznych 37, duplikatów 80, osobliwości antropologicznych 6].

Szkice akwarelowe z Kaplandu.

IV. 546 rysunków czaszek rasowych, jako materyjał do opracowań kranjograficznych

V. 15 sztuk narzędzi i przyrządów.

²⁾ Spadkobiercy, stosując się do dawniej objawionego życzenia nieboszczyka, ofiarowali jego zbiory uniwersytetowi Jagiellońskiemu.

i niespożytej pracowitości mego zacnego przyjaciela przytacza p. JAN KARŁOWICZ [Tygodnik Ilustrowany, seryja V, N-r 94 str. 242]. Jako redaktor „Zbioru wiadomości“ musiał Kopernicki drukować teksty litewskie, oraz rozmaite melodyje, nie rozumiejąc ani jednych, ani drugich, co go bardzo martwiło; zabrał się tedy przed dwoma laty do języka litewskiego i w rok później już go rozumiał, oraz nauczył się czytać nuty, co wprawdzie nie jest trudne, ale wymaga pewnej pilności.

Praca nad siły, na którą w ostatnich latach życia wielokrotnie przedemną się żalił, nie przeszkadzała mu jednak w gorliwym gromadzeniu nowych materiałów. W r. 1888 w ciągu pięciu tygodni, jadąc już to wózkami, już konno, a nawet wołami, odbył podróż antropologiczno-etnograficzną wzdłuż Karpat, od Popradu do Czeremoszu, czyli od Muszyny do Żabiego, zawsze trzymając się granicy Węgierskiej. Obfity materiał antropologiczny i etnograficzny, nagromadzony podczas tej wycieczki, posłużył mu do dwóch bardzo ciekawych i naucających prac (39, 40) ¹⁾; drugą podróż po Karpatach wschodnich odbył w Sierpniu i Wrześniu następnego roku, ale nie była ona tyle pomyślna co pierwsza, raz z powodu trudności podróżowania zaraz po wielkiej powodzi, a powtórę z powodu znalezienia w Lipnicy na Podolu galicyjskiem bardzo bogatego w zabytki cmentarzyska przedhistorycznego. Trzecią wreszcie podróż w te same okolice odbył od końca Lipca, do 12 Września 1890 r.. Materiałów etnograficznych i fotografii zebrał tym razem bardzo dużo, ale coraz gorszy stan zdrowia już nie pozwolił mu opracować ani tej, ani poprzedniej wycieczki. W rzeczy samej, od pierwszych dni zeszłego roku w każdym niemal liście żalił się przede mną na podupadające zdrowie i ogarniający go brak sił i energii. Pomimo to nie opuszczała go nadzieja dźwignięcia się z niemocy, a nawet d. 2-go Sierpnia r. b. pisał mi z Gleichenberga, że dłuższy pobyt w tem precudnem i zdrowem miejscu może go na zimę podreperuje. Niestety, stało się inaczej, gdyż suchoty, na które cierpiał, spowodowały jego zgon d. 24 Września r. b..

IZYDOR KOPERNICKI, w którym straciłem drogiego mi przyjaciela, swym zacnym i otwartym charakterem, chętną usłużnością w rzeczach naukowych, oraz nieudaną szczerością obejścia zyskiwał powszechne uznanie i sympatyję, ale postępując zawsze z poczuciem własnej godności, nie umiał potulnością zyskiwać sobie poparcia. Był to prawdziwy kapłan nauki, której cały swój żywot poświęcił w całym znaczeniu tego słowa bezinteresownie, bo nie tylko nie uważał jej za środek do zdobycia odpowiedniego stanowiska, ale nadto chętnie składał jej w ofierze swoje szczupłe zasoby pieniężne, często narażając się tym sposobem na dotkliwe braki. Dużo doświadczył niepowodzenia, ale zato nie ma na nim choćby najmniejszej plamki. Śmiało można powiedzieć, że zstąpił do grobu wolny od wszelkiej zmy.

Strata sumiennego i zdolnego badacza wszędzie jest dotkliwa, tem dotkliwsza w społeczeństwie cierpiącym na brak ludzi samodzielnie myślących

¹⁾ Dla uproszczenia cytat, zamiast przytaczania za każdym razem tytułów rozpraw, podaję w nawiasach liczby kolejne, pod którymi czytelnik znajdzie każdą z nich w ogólnym spisie, umieszczonym na końcu niniejszego wspomnienia.

i samodzielnie pracujących, wysokie zaś przymioty osobiste doniosłość straty znakomicie potęgują. Z tych to powodów bardzo dużo tracimy ze śmiercią IZDORA KOPERNICKIEGO, który pozostawił po sobie niczem nie zapełnioną szczerbę w szczupłych szeregach naszych pracowników na polu nauk ścisłych.

IZDOR KOPERNICKI najchętniej i z największem powodzeniem pracował nad antropologiją fizyczną, szczególnie nad kranijologiją. Obrobienie każdego przedmiotu zawsze jest u niego nader staranne i dokładne. W każdej rozprawie spotykamy bardzo obszerne porównania, dowodzące ogromnej erudycji autora, który wszędzie zwięźle i jasno streszcza swoje wnioski, ułatwiając tym sposobem zrozumienie i zużytkowanie rozprawy.

W pierwszej pracy [1] stara się on wykazać charakterystykę czaszek słowiańskich, wówczas bardzo mało jeszcze znanych, mianowicie zaś wielko- i małoruskich. Tak tutaj, jako też w innych rozprawach o kranijologii różnych słowian [3, 11, 20, 31, 36, 40] przychodzi do wniosku, zgodnego z wynikiem badań innych antropologów, że dla ludów słowiańskich charakterystycznymi są czaszki wyraźnie krótkogłowe (*brachycephali*). Z drugiej strony, badanie czaszek przedhistorycznych Galicyi, Wielkopolski, Prus Królewskich i Królestwa Polskiego, pochodzących z grobów rozmaitego wieku i budowy, przekonały go, że ówczesna ludność tych krain, z bardzo małym wyjątkiem, odznaczała się typem czaszki długogłowej, czasami podłużnogłowej. Ponieważ tegoczesne czaszki słowiańskie są krótkogłowe, przeto należą do typu kranijologicznego wprost przeciwnego. Zatem, według autora, wszelkie przypuszczenia o jakiem bądź powinowactwie rasowem owej ludności przedhistorycznej z tegoczesną słowiańską, stają się niemożliwymi. Tegoczesną, krótkogłową ludność na ziemiach naszych poprzedzał lud całkiem odmiennego rodzaju, cechujący się długogłowym kształtem swych czaszek, a więc nie słowiański [10, 13, 18, 19, 22, 23, 24, 25, 26]. Staranne porównanie tych długogłowych czaszek przedhistorycznych z takimiż czaszkami innych okolic Europy wykazały wielkie ich podobieństwo do czaszek mniej więcej współczesnych z południowo-zachodnich Niemiec i dlatego autor uważał je za germańskie. Wykopaliska ze Śląboszewa w W. Księstwie Poznańskim, oraz z Żarnówki i Popowa nad Liwcem [29] inaczej nieco rzecz tę przedstawiły, gdyż obok długogłowych męskich czaszek, znalazły się tam kobiece czaszki pośredniogłowe lub krótkogłowe, a zatem kobiety należały do odmiennej, mieszanej rasy, w której typ długogłowy zatracał się i ustępował miejsca krótkogłowemu. Przytem, obok czaszek męskich długogłowych znaleziono w grobach kółka kabłączkowe, t. j. kółka z haczykowato zagiętymi końcami, uważane za oznakę słowiańskości grobu. Zrodziła się tedy w umyśle autora pewna wątpliwość na korzyść mniemania VIRCHOW'a i niektórych innych antropologów, zwłaszcza prof. A. BOGDANOWA, że słowianie byli pierwotnie długogłowi; obiecywał sobie sprawdzić tę rzecz na mocy źródeł historycznych, ale dokonać tego nie zdążył i ostatecznie pozostał przy pierwotnem swem zdaniu, jak się to oka-

zuje z jego recenzji pracy p. LUBORA, NIEDERLE,¹⁾ który z wielką erudycją i znajomością rzeczy stara się uzasadnić pierwotną długogłowość słowian²⁾.

W celu wykazania znamion fizycznych rozmaitej ludności w Galicyi przedsięwziął nasz autor wspólnie ze swym przyjacielem prof. J. MAJEREM bardzo zmużne badanie obszernego materiału, obejmującego dostarczone Akademii Umiejętności pomiary 7202 żywych osób: polaków, rusinów i żydów. [20, 31]. W obu rozprawach opracował KOPERNICKI antropometryczne dane dotyczące głowy. Wypadki dwukrotnych badań okazały się w głównych punktach całkiem zgodnymi, przez co oparta na nich charakterystyka każdej narodowości ma wagę faktu antropologicznego, który też został zaliczony do poważniejszych nabytków naukowych w Antropologii; szczególnie z powodu charakterystyki fizycznej żydów podnoszony był nieraz w pracach antropologicznych za granicą.

Do prac, mających na celu wyjaśnienie znamion fizycznych ludności galicyjskiej, należy także rozprawa o charakterystyce fizycznej górali ruskich, napisana według własnych pomiarów, dokonanych podczas wycieczki 1888 r. [40].

Rozprawka o czaszkach przedmieszczan krakowskich z XVII i XVIII w. [36] także dotyczy fizycznych znamion ludności galicyjskiej. Znajdujemy w niej doskonały przykład niewyczerpanej cierpliwości i zadziwiającej dokładności autora. Znalazłszy pomiędzy czaszkami krótkogłowymi czaszki długogłowe, zadał sobie pytanie: z kąd się te ostatnie wziąć mogły? Dla rozwiązania tego zagadnienia wypisał z ksiąg parafijalnych nazwiska ze wszystkich aktów chrztu, małżeństw i śmierci od r. 1610 — 1718 i tym sposobem, sądząc według brzmienia nazwisk, przyszedł do wniosku, że pierwiastek długogłowy mogli tu wnieść tylko Niemcy północni.

KOPERNICKI ze szczególnem zamięłowaniem oddawał się badaniu cyganów. Owocem jego studyjów w tym kierunku jest przede wszystkim charakterystyka kranijologiczna tego dziwnego ludu [9]. Powinowactwo cyganów z pewnemi nomadami Indyi Wschodnich nie ulega wątpliwości; autorowi nie chodziło też o ponowne dowodzenie tego założenia, lecz opracowując zupełnie autentyczny materiał, zebrany w szpitalu COLZA w Bukareszcie, pragnął dokładnie określić znamiona kranijologiczne cyganów rumuńskich i tym sposobem przyczynić się do wyjaśnienia kwestyi, czy wszyscy cyganie są jednakowi, czyli też zachodzą pomiędzy nimi różnice odpowiednio do miejsca zamieszkania, a jeżeli zachodzą, jaka może być tego przyczyna. Piękna ta praca wysokie zyskała uznanie antropologów i zjednała autorowi nagrodę GODARD'a (*prix Godard*) od Towarzystwa antropologicznego w Paryżu.

Niestrudzony nasz uczonec badał też język cyganów i zebrał 30 ich bajek, oraz sto kilkadziesiąt śpiewek. Tekst oryginalny opatrzył tłómaczeniem dosłownem i wygładzonem francuzkiem, oraz licznemi uwagami gramatycznemi. Obszerną tę pracę miał posłać 1881 r. do LEROUX w Paryżu, który obiecywał ją wydać, ale oczywiście do tego nie przyszło, bo następnie kołatał o fundusz

¹⁾ Wiśła. Miesięcznik geograficzno-etnograficzny. 1891. Tom V, str. 183—186.

²⁾ Příspěvky k antropologii země Českých. I. Hroby s kostrami z konce doby praehistorické v Čechach. Praga. 1891.

na wydanie bajek cygańskich do THOMSON'S *Scientific Fund* w Bostonie, zkąd jednakże w r. z. otrzymał odpowiedź odmowną. Z listu autora pisanego do mnie w tej sprawie okazuje się, że znudzony bezowocnem poszukiwaniem nakładcy, będąc już przytem mocno cierpiącym, porzucił myśl wydania tej mozolnej, z takim zamięłowaniem dokonanej pracy. Ze sprawozdań p. J. KARŁOWICZA ¹⁾ okazuje się, że KOPERNICKI ogłosił dwie bajki cygańskie i próbkę mowy cyganów serbskich, ułożoną według notat dostarczonych mu przez p. FR. KRAUSS'a ²⁾. Mała to częśćka całej pracy, której losy nie są mi znane. Zapewne znajduje się ona w papierach zmarłego.

Do ważnych prac antropologicznych nieboszczyka należą jego rozprawy o Ainach z Sachalinu [27, 34], których prof. BENEDYKT DĘBOWSKI dostarczył mu 19 sztuk. Wynik badania jest w obu razach zgodny, a mianowicie charakterystyka tego plemienia polega na tem, że zasadniczym, panującym typem budowy jego czaszek jest kształt długogłowy, miernie wysoki, że niemal wszystkie czaszki są szerokojarzmowe (*phenozygae*). Przypominają przeto one z wielu względów typ naszych europejskich czaszek długogłowych, mając szkielet twarzy napiętnowany w większym lub mniejszym stopniu cechami typu mongolskiego.

Zboczenia w kierunku *brachycephalii* u Ainów z Sachalinu i z wyspy Jesso, nieprzekraczające granic *mesocephalii*, przypisać należy wpływowi późniejszych domieszek pierwiastku mongolskiego.

Murzyn Ali Mardżjan, nie wiadomo zkąd rodem, niegdyś niewolnik hospodara Ghiki, zmarły 1866 r. w szpitalu COLZA w Bukareszcie, dostarczył KOPERNICKIEMU materiału do monografii anatomicznej [5], z której okazuje się, że fizyczne znamiona Alego były następujące: niewieście kształty ciała, czarność skóry i rozmaite jej odcienia na rozmaitych częściach ciała, charakter włosów i ich porostu, obfitość tkanki podskórnej; oraz wyłącznie tylko murzynom właściwy kolor tłuszczu [żółty], szczupła masa mózgowia i stosunkowo do niej grubsze nerwy, kobiecy kształt krtani, niższe położenie pępka, wielkie rozmiary wątroby, niezmiernie rozwinięte narządy płciowe zewnętrzne, kształt i kolor oczu, kształt uszu i nosa, charakterystyczna budowa ręki i krótkość dużego palca nogi.

Staranny i wszechstronny rozbiór dzieła JANA GŁOGOWCZYKA ³⁾ doprowadził do wniosku [6], że nie jest on twórcą frenologii, lecz był tylko wiernym i uczonym tłumaczem opinii dawno już przed nim w tej materii wypowiedzianych. Istotną i niemałą zasługą GŁOGOWCZYKA jest to, że się niewolniczo żadnych nie trzymał powag, lecz szukał prawdy naukowej u wszelakich autorów.

¹⁾ Wiśła Miesięcznik geograficzno-etnograficzny. 1889. T. IV, str. 227.

²⁾ Polish Gypsy Folktales.

Notes on the dialect of the Bosnian Gypsies, w czasopiśmie: Journal of the Gypsy-Lore Society. Edinburg.

³⁾ Questiones librorum de Anima magistri Johannis Versoris. Ad impensas honesti viri et civis Cracoviensis domini Johannis Haller, per magistrum Johannem Glogoviensem, Almae Universitatis studii Cracoviensis majoris Collegii Collegiatum, pro juniorum in philosophię studiis institutione ad laudem Dei feliciter resolutae.... Impressum Metis per Casparum Hochfeder anno domini Millesimo quingentesimo primo.

Zewsząd czerpane zdania porównywał, rozbierał i we własnym umyśle przetrwiał, a doszedłszy tą drogą do samodzielnego o rzeczy jakiej przekonania, wypowiadał i określał je jasno, oraz przykładami z własnego i cudzego doświadczenia objaśniał. Ta zaleta najbardziej uderza tam, gdzie psychologija nie może się obejść bez pomocy fizjologii. Tutaj GŁOGOWCZYK nieraz przemawia mową niby prawdziwego fizjologa, a to w sposób tak dobitny i tak zastanawiający, że czyni to wrażenie, jakoby jego własnych pomysłów.

Rozprawka o trzech trepanowanych czaszkach przedhistorycznych z Czech [28] należy do drobniejszych, dowodzi jednak głębokiej znajomości przedmiotu.

Trzy rozprawy antropologiczne [7, 8, 15] nie są mi znane.

Pracowity nasz autor zasłużył się też antropologii swemi pomysłami obszerniejszego znaczenia.

Jeszcze będąc w Kijowie, zbudował on kranijograf według pomysłu HUSCHKE'go i zaproponował wprowadzenie nowej metody kranijograficznej badania czaszek [1, str. 86, 87; 2; 9, str. 275—277, 321—324]. Kranijograf składa się z szeregu igieł w okółek w ten sposób ułożonych, że wszystkie ich końce znajdują się na tej samej płaszczyźnie. Dla otrzymania przekroju czaszki według pewnej dowolnie obranej płaszczyzny, umieszcza się czaszkę w odpowiednim położeniu pomiędzy igłami, które następnie za pomocą odpowiedniego mechanizmu wysuwają się ku środkowi aż do zetknięcia z nią wewnętrznymi końcami. Następnie czaszkę ostrożnie usuwa się z pomiędzy igieł, według których można przekrój narysować na papierze. Na rysunkach przekrojów tym sposobem otrzymanych oznacza KOPERNICKI za pomocą linii prostych rozmaite wymiary czaszki, a następnie z całego szeregu rysunków wyprowadza dla czaszek danej rasy średnie wielkości rzeczonych linii, oraz rozwartości oddzielających je kątów [formuły kranijometryczne]. Według tych średnich wykreśla na papierze teoretyczny rysunek przekrojów przeciętnej czaszki i do porównania rozmaitych ras ludzkich używa tych mianowicie teoretycznych rysunków, na czem właśnie polega jego metoda kranijograficzna.

W czaszkach długogłowych zauważył KOPERNICKI bardzo ważną cechę w porównaniu z krótkogłowami, a mianowicie, że pierwsze daleko powolniej rozszerzają się od czoła ku miejscu największej szerokości, oraz równie powoli zwężają się od tego ostatniego miejsca ku potylicy [9, str. 286—288; 13, str. 66, 67].

BROCA 1863 r. wprowadził do kranijometrii promienie czaszkowe i twarzowe, biorąc za ich ognisko środkowy punkt otworu usznego, z kądem, na rysunkach, prowadził je do rozmaitych punktów czaszki i twarzy położonych na linii środkowej. KOPERNICKI, uznając całą ważność promieni, obrał za ich ognisko prożek [basion], t. j. środek przedniego brzegu otworu potylicowego, jako punkt daleko stałszy i ważniejszy, a powtórę dlatego, że wymiary mogą być dokonywane bezpośrednio na czaszce.

Etnografija i etnologija znalazły w KOPERNICKIM bardzo chętnego i pożytecznego badacza. Jego prace w tym kierunku [14, 16, 21, 33, 35, 38, 39, 41, 42] z natury rzeczy mało się nadają do zwięzłego streszczenia, po-

wiem więc tylko tyle, że głównie dotyczą one górali Bieskidowych z okolic Rabki, oraz górali ruskich ze wschodnich Karpat. Autor zwraca uwagę na sposób życia, obrzędy, rozmaite wierzenia, nawet na mowę badanej ludności. Chętnie gromadził on i tłumaczył pieśni serbskie. Przed kilkoma laty [35] ogłosił krótką o nich wiadomość, a według p. KARŁOWICZA ¹⁾ w książeczce „Na Vidovdan 1389—1889“, wydanej wespół z T. JEŻEM w 500 letnią rocznicę bitwy na polu Kossowem, umieścił piękne tłumaczenie pieśni o tym boju. Miał on też pozostawić bogaty zbiór pieśni serbskich tłumaczonych na język polski.

Prace, dotyczące archeologii przedhistorycznej [12, 17, 22, 30, 32], mniej są liczne. Najważniejszym jest tu opis wielkiego grodziska z otaczającymi je osadami przedhistorycznymi w Horodnicy nad Dniestrem, na granicy Bukowiny [22, 30], gdzie niewątpliwie znajdował się jeden z ważnych punktów na starożytnym szlaku z południa ku Bałtykowi. Obie te rozprawy mają charakter zawiadomienia tymczasowego.

Jako członek komitetu mającego ocenić znaczenie archeologiczne wykopalisk z Mnikowa, które ADR. MORTILLET lekkomyślnie uznał za podrabiane, rozwinął KOPERNICKI całe zasoby swej przenikliwości i wytrwałości w pracy, gdyż dla przekonania się, w jaki sposób te przedmioty mogły być wykonane, cały rok poświęcił próbom wyrabiania ich za pomocą narzędzi krzemiennych i dowiódł, że te ostatnie w zupełności są tu wystarczające i pozostawiają na powierzchni obrabianych nimi przedmiotów takie same rysy jak spostrzegane na przedmiotach z jaskiń mnikowskich [32].

Z życiorysów mamy tylko życiorys OSKARA KOLBERGA [43, 44].

Zdanie sprawy o nielicznych pracach lekarskich [45 — 48] z konieczności pozostawiam osobom fachowym.

Oprócz rozpraw powyżej rozpatrzonych KOPERNICKI znalazł jeszcze czas na artykuły popularne i na liczne recenzje o pracach w przedmiocie antropologii i archeologii przedhistorycznej, które głównie ogłaszał w Kwartalniku Historycznym, także w Wiśle i Przeglądzie Krytycznym.

Jak widzimy, KOPERNICKI przysłużył się nauce wieloma, po większej części ważnymi rozprawami, nie należy jednak zapominać, że od czasu przyjazdu do Krakowa w r. 1871, do chwili porzucenia praktyki lekarskiej w Marienbadzie 1888 r., mógł on swobodnie rozporządzać 7-ma zaledwie miesiącami na rok. Zachodzi tedy pytanie, ileby jeszcze przy swej bystrości i pracowitości zbadał i rozwiązał zagadnień naukowych, gdyby mógł im poświęcać całe dwanaście miesięcy rocznie?

Następujące Towarzystwa naukowe, oceniając zasługi KOPERNICKIEGO, zaprosiły go do grona swoich członków: Akademia Umiejętności w Krakowie

¹⁾ Tygodnik ilustrowany. 1891. Seryja V, tom 4, Nr. 94, str. 242.

Towarzystwa Antropologiczne: paryżkie, londyńskie, berlińskie, florenckie, wiedeńskie i brukselskie; Towarzystwo Archeologiczne „Včela“ w Czaśławiu; Towarzystwo Lekarskie lwowskie, krakowskie, lubelskie, wileńskie i warszawskie.

Ważniejsze prace drukiem ogłoszone.

1) Predwaritelnyja swiedenija o kraniołogiczeskich izśliedowanijach nad strojeniem sławiańskich czerepow. Rzecz przedstawiona na 1-szym Zjeździe rossyjskich przyrodników w Kijowie. „Naucznyja soobščezienija czytannyja w sobranii jestestwoispytatelej bywszem w Kijewie s 11-o po 18-oje Junia. 1861. Kijów. 1861, str. 81—103. Dodatek do sprawozdania Uniwersytetu za rok 1860—1861 załączony do „Uniwersitetskija Izwiestija“, tom I. Nr. 1. Kijów. 1861.

2) Description d'un nouveau crâniographie. Etude crâniographique des races. Rzecz czytana na posiedzeniu Towarzystwa Antropologicznego w Paryżu w Październiku 1867. „Bulletins de la Société d'Anthropologie de Paris. 1867. 2-ga seryja, tom II, str. 550—571.

3) Quelques observations céphalométriques sur les ruthéniens, les russes et les finnois de l'Est. Tamże. Seryja 2-ga, tom IV. 1869, str. 622—629.

4) Congress of Polish physicians and naturalists at Cracow. „Anthropological Review“. Londyn. 1870, str. 97—100.

5) Anatomiezno-antropologiczne spostrzeżenia nad murzynem. Recz czytana na 1-ym Zjeździe lekarzy i przyrodników w Krakowie w r. 1869. „Rocznik Tow. naukowego krakowskiego“. Pocz. 3-ci, tom XIX. 1871, str. 75—100. Toż samo po angielsku: Anatomical observations upon the body of a negro. „Anthropological Review. 1871, str. 246—258. Streszczenie francuzkie tego ostatniego podał D-r TOPINARD w „Revue d'Anthropologie“. 1872, tom I, str. 121—124.

6) O dziełach JANA GŁOGOWCZYKA, mających styczność z antropologiją. Studium krytyczne. „Rocznik Tow. naukowego krakowskiego“. Pocz. 3. tom XVIII, 1870, str. 404—453.

7) D-r I. K. and J. B. DAVIS. On the strange peculiarities observed by a religious sect of the Moscovites, called Scoptsi. „Journal of Anthropology“. 1870. July, str. CXXI—CXXXIII.

8) The KALMUKS. „Journal of the Anthropological Institute“. 1872. Vol. I, str. 401—418.

9) Ueber den Bau der Zigeunerschädel. Vergleichend-craniołogische Untersuchung. „Archiv für Anthropologie“. Brunszwik. 1872, tom V, str. 267—324 z 4 tablicami litogr.. Streszczenie francuzkie teŹe przez G. NEUVEN — w „Revue d'Anthropologie. 1873, tom II, str. 161—170. Rozprawa ta została w r. 1874 uwieńczona nagrodą (*prix Godard*) przez Tow. antropologiczne paryżkie.

10) Sprawozdanie o starożytnych kościach i czaszkach ludzkich, pochodzących z kurhanów na Pokuciu. „Rozprawy i sprawozdania z posiedzeń Wydziału matem.-przyrod. Akad. Umiej.“. 1875, tom II, str. 30—41.

11) Sur la conformation des crânes bulgares. „Revue d'Anthropologie“. 1875, tom IV, str. 68—96.

12) The prehistorique Antiquities of Caucasus. „Journal of the Anthropological Institute“. 1875.

13) Czaszki z kurhanów Pokuckich, jako materyjał do antropologii przedhistorycznej ziem polskich. „Pamiętnik Wydz. matem.-przyrod. Akad. Umiej. w Krakowie“. 1876, tom II, str. 80—112. z 4 tabl. litogr..

14. Spostrzeżenia nad właściwościami językowemi w mowie Górali Bieskidowych, z dodatkiem słowniczka wyrazów góralskich. „Rozprawy i sprawozd. z posiedzeń Wydz. filolog. Akad. Umiejętn. w Krakowie“. 1875, tom III, 343—379.

15) On the scaphoid Skull of a Pole. „Journal of the Anthropol. Institute“. 1876. Vol. VI, str. 181—190, z 1 tabl. litogr.

16) O wyobrażeniach lekarskich i przyrodniczych oraz o wierzeniach naszego ludu o świecie roślinnym i zwierzęcym. Odczyt miany na pierwszym ogólnem zgromadzeniu II Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie w 1875 r. „Pamiętnik II Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich“. Lwów. 1876, str. 73—94.

17) O grobie nieciałopalnym na cmentarzysku przedhistorycznym w Kwaczale. „Zbiór wiadomości do Antropologii krajowej, wydawany przez Komisję Antropologiczną Akad. Umiej. w Krakowie“. 1877. Dział I, str. 42—47.

18) O kościach i czaszkach ludzkich z kurhanów w Radzyminie na Wołyniu. Tamże, str. 48—54, z 1 tabl. litogr..

19) O kościach i czaszkach ludzkich z wykopalisk przedhistorycznych na Podolu galicyjskiem. Tamże, str. 55—65, z 2 tabl. litogr.

Trzy ostatnie rozprawy wydano razem w osobnej odbitce pod tytułem: „Nowy przyczynek do antropologii przedhistorycznej ziem polskich“. Kraków. 1877.

20) Prof. J. MAJER i D-r I. K. Charakterystyka fizyczna ludności galicyjskiej, na podstawie spostrzeżeń dokonanych za staraniem komisji Antropologicznej. „Zbiór wiadomości do Antrop. krajowej“. 1877. Dział II, str. 1—181.

21) Zagadki i łamigłówki górali Bieskidowych, spisane w okolicach Rabki. Tamże. Dział III, str. 113—129.

22) Poszukiwania archeologiczne w Horodnicy nad Dniestrem, wspólnie z p. Wł. PRZYBYŚŁAWSKIM dokonane w r. 1877. Tamże. 1878, tom II, dział I, str. 19—72, z 3 tabl. litogr.

23) Czaszka ze Ślaboszewa w pow. Mogilnickim, W. Ks. Poznańskim. Tamże. 1879, tom III, dział I, str. 92—101 z 1 tabl. litogr..

24) Czaszki z grobów rządowych w Teczewie, w Prusach królewskich. Tamże, str. 102—113, z 1 tabl. litogr..

25) Czaszki z powiatu Ostrogskiego na Wołyniu. Tamże, str. 114—123, z 1 tabl. litogr.

26) Uwagi tymczasowe o starożytnych kościach i czaszkach z Podola galicyjskiego. Tamże, str. 124—141, z 1 tabl. litogr..

Cztery ostatnie rozprawy wydano razem jako osobną odbitkę pod tytułem: „Dalszy przyczynek do antropologii przedhistorycznej ziem polskich“. Kraków. 1879.

27) O kościach i czaszkach Ainosów. „Pamięt. Wydz. matem.- przyrod. Akad. Umiej.“. 1881, tom VII, str. 27—68, z 4 tabl. litogr..

28) O trepanowanych lebkach predhistorických, należących v Čechách. Wykład miany po polsku na 2-gim Zjeździe lekarzy i przyrodników czeskich w Pradze w r. 1882, przełożony na czeskie przez D-ra KLIMA. ČERMAKA. „Památky archeologické a mistopisné“. 1884. Díl. XII, str. 217—224, z 1 tabl. litogr..

29) Czaszki i kości z trzech starożytnych cmentarzysk, zdobione kółkami kabłączkowemi (*Hackenringe*). „Zbiór wiadomości do Antrop. krajowej“. 1883. Tom VII, dział I, str. 30—40, z 3 tablicami litograficznymi.

30) Dalsze poszukiwania w Horodnicy nad Dniestrem, przez p. WŁAD. PRZYBYŚŁAWSKIEGO dokonane w latach 1878—1882. Tamże. 1884, tom VIII, dział I, str. 3—32, z 3 tabl. litogr..

31) D-r J. MAJER i D-r I. K. Charakterystyka fizyczna ludności galicyjskiej. Seryja II-ga. Tamże. 1885, tom IX, dział II, str. 1—92.

32) O znaczeniu archeologicznem wyrobów z kości i wapienia, przez p. G. OSSOWSKIEGO odkrytych w jaskiniach Mnikowskich. Dodatek do IX tomu „Zbioru wiadomości do Antrop. krajowej“ p. t.: „Sprawa wykopalisk Mnikowskich“. Kraków. 1885, str. 106—135.

33) Etnografja i etnologija. „Encyklopedia Wychowawcza. Warszawa. 1885, tom III, str. 620—645. Rzecz, według słów samego autora, przez nieumiejętne i samowolne skrócenia redakcyi skażona.

34) Czaszki Ainów, według nowych materyjałów opracowane i opisane. „Pamiętn. Wydz. matematyczno-przyrod. Akad. Umiejętności w Krakowie“. 1886, tom XII, str. 45—86, z 3 tabl. litogr..

35) O najnowszych zdobyczach pieśni ludowych serbskich. „Ateneum“. Warszawa. 1886, tom III, str. 536—541.

36) Czaszki przedmieszczan krakowskich z XVII i XVIII wieku „Zbiór wiadomości do Antrop. krajowej“. 1887, tom XI, dział II, str. 1—25.

37) Przyczynek do etnografii ludu ruskiego na Wołyniu z materyjałów zebranych przez pannę Zofję Rokossowską we wsi Jurkowszczyźnie w pow. Zwiąhelskim. Tamże, dział III, str. 130—228.

38) Pieśni górali Bieskidowych z okolic Rabki. Tamże, 1888, tom XII, str. 117—226.

39) Wesele górali Bieskidowych z okolic Rabki. Tamże, str. 230—234.

40) Charakterystyka fizyczna górali ruskich na podstawie własnych spostrzeżeń na osobach żywych. Tamże. 1889, tom XIII, dział II, str. 1—54.

41) O góralach ruskich w Galicyi. Zarys etnograficzny według spostrzeżeń w podróży, odbytej w końcu lata 1888. Tamże. Dział III, str. 1—34.

42) Odrzwia ozdobne w chatach górali ruskich. „Wisła. Miesięcznik geograficzno-etnograficzny“. 1890. Tom IV, str. 146—152.

43) Śmierć O. KOLBERGA. „Wisła“. 1890. Tom IV, str. 509—513.

44) O wodach mineralnych księstwa Mołdawskiego. Rzec opracowana według dziełka D-ra FĂTUÎ'a z Jass pod tytułem „Apele minerale Moldova“. „Tygodnik Lekarski“. Warszawa. 1855. Nr. 6, 9, 12.

45) Zakład kąpielowy u wód słonych, jodobromowych w r. 1871 pod względem balneologicznym i lekarskim. Kraków. 1872. 8-o, str. 48. — Toż samo w r. 1872. Kraków. 1873. 8-o, str. 21.

Wiadomość o zakładzie kąpielowym u wód słonych jodobromowych w Rabce w r. 1873, 1874, 1875, 1876. Kraków, 1874, 1875, 1876, 1877.

46) O wymrażaniu wód mineralnych dla użytku lekarskiego. „Przegląd Lekarski“. 1872. N. 42.

47) Febra zgubna, połączona ze skrytem zapaleniem płuc i opłucnej. „Tygodnik Lekarski“. 1853. Nr. 41 i 42

August Wrześniowski.

II. PRZYPADEK POSTĘPOWEGO KOSTNIENIA MIĘŚNI.

(*Myositis ossificans progressiva*).

Podał

Ludwik Rabek.

Do Warszawskiego Szpitala dla dzieci dnia 11-go Grudnia 1888 roku została przyjętą na oddział wewnętrzny Michalina Sienkowska, mająca 3½ lat. Rodzice chorej dziewczynki, zamieszkali na Szmulowiznie, żadnych chorób nie przechodzili. Ojciec—ofcyjalista kolejowy. Oprócz tej chorej dziewczynki, rodzice mają dwóch zupełnie zdrowych chłopców: jeden z nich ma 5½ lat i drugi 1½ roku. Więcej dzieci nie mieli. Chora dziewczynka wkrótce po urodzeniu zaczęła cierpieć na sapkę, która trwała przez sześć miesięcy. W pierwszych miesiącach życia chorowała na jakieś twarde guzy na głowie. Jeden guz był na tylnej części głowy i kilka na górnej części głowy; guzy te były wielkości orzecha laskowego, oprócz tego był jeden guz znacznie większy, który znajdował się na szyi po prawej stronie zaraz pod dolną szczęką. Guzy mniejsze po miesiącu istnienia zniknęły, a guz, znajdujący się na szyi, znikł dopiero w kilka tygodni później po poprzednim zropieniu. Gdy dziewczynka miała pół roku, po raz pierwszy rodzice spostrzegli u niej twarde guzy na grzbiecie w okolicy łopatek i wtedy jednocześnie zauważyli, że górne kończyny okazują pewne ograniczenie w ruchach. Guzy na plecach z postępem czasu stale się powiększały. Już cały rok trwa utrudnienie w ruchach szczęki dolnej i przykurczenie kończyny górnej prawej w stawie łokciowym. Dziewczynka zawsze była blada, bardzo drażliwa, sen miewała zwykle niespokojny.

Dziewczynka odżywiania miernego, ilość tkanki tłuszczowej podskórnej niewielka. Głowa duża, budowa klatki piersiowej krzywicowa; brzuch duży, wzdęty. Stan bezgorączkowy. Częstość tętna i oddechu prawidłowa. Chora cierpi na utrudnienie ruchów szczęki dolnej i obydwóch kończyn górnych. Szpara, tworząca się pomiędzy szczękami z przodu przy otwieraniu jamy ustnej, nie przechodzi nawet 0,5 cent.. Ruchy kończyn górnych o tyle są utrudnione, że chora nie może ich podnieść do płaszczyzny, równoległej do poziomu. Kończyna górna prawa jest przykurczona w stawie łokciowym pod kątem prostym, tak, że chora



nie może jej wyprostować. Łopatki są bardzo mało ruchome. Oprócz tego u chorej istnieje przykurczenie dużych palców u nóg; są one przykurzone ku

zewnątrz i dołowi, tak, że każdy z nich mieści się pod palcem drugim. To przykurczenie palców u nóg trwa od urodzenia.

W wielu miejscach ciała znajdują się guzy twarde jak kość, rozmaitej wielkości, przy dotykaniu wcale niebolesne; skóra, je pokrywająca, jest zupełnie ruchoma. Z tych guzów najwięcej rozwinięte znajdują się na grzbiecie. Jeden z nich zaczyna się w głębi dołu pachowego prawego i skręca ku tyłowi i dołowi w kierunku przebiegu mięśnia najszerszego grzbiotu (*m. latissimus dorsi*); dolny jego koniec sięga linii łopatkowej żebra X. Drugi guz tak samo jest umieszczony po stronie lewej; dolny jego koniec sięga linii łopatkowej żebra VIII. Z tych guzów pierwszy jest daleko więcej rozwinięty. Każdy z nich jest bardzo mało ruchomy, kształtu grzebieniowego. Oprócz nich znajdują się na grzbiecie dwa inne guzy obok kręgosłupa pomiędzy łopatkami, następnie dwa guzy na dolnej połowie lewej łopatki i jeden guz przy części lędźwiowej kręgosłupa po stronie lewej. Wszystkie te guzy mieszczą się w mięśniach. Mięśnie okolicy nadgrzebieniowej (*supraspinata*) i podgrzebieniowej (*infraspinata*), barku, okolicy międzyłopatkowej i lędźwiowej są twarde, lecz ich konsystencja nie jest kostną. Na brzegu przednio-wewnętrzny prawego ramienia znajduje się na miejscu mięśnia dwugłowego guz twardy, kształtu podłużnego, w górnej części szerszy, a w dolnej węższy, ciągnie się od stawu barkowego, aż do łokciowego; górna jego połowa zupełnie nieruchoma i z mięśniami, otaczającymi staw barkowy i uległemu znacznemu stwardnieniu, tworzy jedną twardą masę; dolna połowa mięśnia dwugłowego ruchoma w bardzo małym stopniu. W mięśniu piersiowym dużym prawym na przestrzeni od dołu pachowego aż do kości piersiowej znajdują się bardzo licznie rozrzucone stwardnienia kształtu okrągłego, wielkości grochu. Mięsień żwacz (*m. masseter dexter*) prawie na całej swej przestrzeni jest twardy i zgrubiały. Na tylnej stronie szyi na brzegu zewnętrznym mięśnia kapturowego (*m. cucullaris sinister*) znajduje się guz owalny długości 0,5 ctm.. Górna część mięśnia mostko-obojęczyko-sutkowego (*m. sternocleidomastoideus dexter*) jest zgrubiała i twarda, lecz konsystencja jego nie jest kostną.

Chora w dniu 14-go Grudnia 1888 roku na usilne żądanie matki została wypisaną ze szpitala.

W kilka miesięcy po wyjściu ze szpitala zmarła w domu.

Podany przypadek przedstawia obraz postępującego rozsianego kostnienia mięśni. Znaczna ilość mięśni uległa cierpieniu, lecz stopień rozwoju cierpienia jest rozmaity. W jednych mięśniach cierpienie dobiegło prawie kresu ostatecznego. Mianowicie *m. m. latissimi dorsi* i *m. biceps brachii dexter* w całości skostniały, przy tem zostały w znacznym stopniu zniekształcone i częściowo zrosły się z przylegającymi częściami kośćca, tak, że tym sposobem powstały znaczne ograniczenia w ruchach pewnych części ciała, w danym razie łopatek i górnych kończyn. Inne mięśnie są tylko w pewnych miejscach skostniałe: skostnienia te pod postacią oddzielnych guziczków są rozsiane w rozmaitych częściach mięśni. Takim jest *m. pectoralis major dexter*, pojedyncze zaś guzy są na *m. cucullaris sinister*, na mięśniach grzbiotu między łopatkami, na mięśniach lewej łopatki i lewej połowy okolicy lędźwiowej. W końcu niektóre mięśnie są zgrubiałe i twarde,

lecz nie posiadają konsystencji kości; tak się przedstawia górna część *m. sterno-cleido-mastoideus dexter* i *m. masseter dexter*.

Sprawa chorobowa u dziewczynki rozpoczęła się bardzo wcześnie, gdyż rodzice spostrzegli u niej guzy na grzbiecie i utrudnienie ruchów górnych kończyn, gdy miała pół roku. Tym sposobem choroba rozwinęła się w pierwszych miesiącach życia. Utrudnienie ruchów szczęki dolnej spostrzeżono, gdy dziecko miało 2½ lat.

Postępową sprawą kostnienia mięśni, według BIRCH-HIRSCHFELD'a (1), zaszła się na zastąpieniu tkanki mięsnej tkanką kostną, co dokonywa się w taki sposób, że nowotworzenie zaczyna się od tkanki między-mięśniowej włókien mięsnych, podczas gdy tkanka mięsna sama przez się zanika. Nowo powstała tkanka w swej budowie odpowiada wyrostom kostnym, powstałym z okostnej. Mięśnie mimiczne twarzy, zewnętrzne oka i wewnętrzne ucha, mięszone mięśnie gardzieli, krtani, przepona brzuszna, serce, mięśnie krocza, narządów rodnych, zwieracze i wszystkie mięśnie gładkie pozostawały swobodnymi w przypadkach dotychczas spostrzeganych.

Takie postępowe kostnienie mięśni rzadko się zdarza. Przyczyna tej sprawy nie jest dokładnie wykazaną. Za powód podają: przeziębienie, uderzenie, wysilenie mięśniowe i t. d.. W niektórych przypadkach spostrzegano początkowo sprawę zapalną w tych mięśniach, które następnie uległy skostnieniu. Choroba najczęściej rozpoczyna się od mięśni karku i stąd rozprzestrzenia się na mięśnie grzbietu i kończyn. Gdy choroba obejmie znaczną część mięśni ciała, a pomiędzy nimi i mięśnie żucia, to wtedy następuje śmierć głodowa, jeżeli wcześniej jaka choroba przypadkowa nie sprowadzi zejścia śmiertelnego.

MUENCHMEYER (2) w 1869 r. pierwszy dokładnie opisał tę chorobę i zebrał rozrzucone po rozmaitych pismach lekarskich dwanaście przypadków i przytem pokrótce wspomniał o dwóch przypadkach, zapisanych w literaturze lekarskiej zeszłego stulecia.

R. GERBER (3) ilość tę powiększył o pięć przypadków w 1875 r..

GYULA-PINTER (4) w pracy swej, wydanej w 1883 r., z tej liczby wyłącza pięć następujących przypadków: jeden LIEUTAUP'a (5), jeden PORTAL'a (6), dwa LOBSTEIN'a (7), których opis nie przedstawia należytej ścisłości i dokładności, tak, że PINTER przyjmuje je za zwyczajne zwapnienie mięśni, piątym jest przypadek, opisany przez PODRADZKIEGO (8), dotyczący żołnierza ze skostniałymi *m. m. brachiales interni*, które to cierpienie nie odznaczało się charakterem postępowym. Pierwsze cztery przypadki podane są w tablicy, zebranej przez MUENCHMEYER'a i GERBER'a, a piąty w tablicy ostatniego.

Do liczby przypadków, w ten sposób zmniejszonej, PINTER dodał nowych ośm, czyli razem podał dwadzieścia dwa.

W późniejszej literaturze lekarskiej udało mi się znaleźć jeszcze jeden przypadek, opisany przez SCHWARZ'a (9), jako *myositis ossificans progressiva incipiens*, a mianowicie:

Jakób Kleiner, wyrobnik, wieku 47 lat, pochodzący ze zdrowej rodziny, w kilka miesięcy po stłuczeniu prawej nogi, spostrzegł zupełnie przypadkowo twardą masę w głębi mięśni prawego uda ze strony wewnętrznej. Twarda ta

masa mieści się pomiędzy *m. m. aductores* i *caput longum m. bicipitis*; jest ruchoma, niebolesna, przebieg posiada niezupełnie równoległy do osi biodra, lecz trochę ukośny, mianowicie w kierunku *condylus internus*; wymiary posiada następujące: długości 22 cm., szerokości 9,5 i grubości 1 — 2; kształtem i położeniem zupełnie odpowiada skostniałemu brzuścowi *m. semimembranosus*. Ku górze i wewnątrz od tego stwardnienia znajduje się drugie stwardnienie daleko mniejszej objętości, kształtu listewki i przedstawiające skostniałą górną część *m. semitendinosus*. Oprócz tego znajdują się w kilku miejscach na kościach miernie rozwinięte wyrostki kostne, przytem u chorego znaleziono objawy *tabes dorsalis* i *diabetes insipidus*.

Otóż, ten przypadek przedstawia zajęte tylko dwa mięśnie. [D. n.].

L I T E R A T U R A.

1) BIRCH-HIRSCHFELD. Lehrbuch der pathologischen Anatomie. 1877, str. 322. — 2) MÜNCHMEYER. Ueber Myositis ossificans progressiva. HENLE und PFEUFER's Zeitschr. für rat. Medicin. Band XXXIV. str. 9. 1869. — 3) RICHARD GERBER Ueber Myositis ossificans progressiva. Inaugural-Dissertation. Würzburg. 1875. — 4) GYULA PINTER. Beitrag zur Kasuistik der Myositis ossificans progressiva. Inaugural-Dissertation. Würzburg. 1883. — 5) LIEUTAUD. Hist. anat. méd. Tome II. p. 346. — 6) PORTAL. Anat. méd. Tome II. p. 411. — 7) LOBSTEIN. Traité d'anatomie pathologique, livre II. 352. — 8) PODRADZKI. Zeitschrift der k. k. Ges. der Aerzte in Wien. 1873. Nr. 22. — 9) E. SCHWARZ. Ein bemerkenswerther Fall von Myositis ossificans progressiva. Deutsche medicinische Wochenschrift. 1884. Nr. 50.

SZÓSTY ZJAZD LEKARZY I PRZYRODNIKÓW W KRAKOWIE.

[Dalszy ciąg. — Patrz Nr. 43].

Siódmy miał wykład TRZEBICKI z Krakowa — „O stosunkach anatomicznych odbytnicy“; prelegent mówił o zakrzywieniach stale spotykających się w kiszce prostej, którą z tego tytułu raczej krzywą zwać się powinno; wykład swój objaśniał odlewami odbytnicy mężczyzn, kobiet i dzieci.

W dyskusyi WEHR, KŁEWSKI i WOŁKOWICZ uznają całą wartość przedstawianych preparatów, zwacają uwagę, że zakrzywienia odbytnicy są to rzeczy znane, że obszerniejsze anatomije i podręczniki chorób kiszek i odbytnicy o onych zagięciach dosyć obszernie mówią.

Posiedzenie III odbyło się pod przewodnictwem ZIEMBICKIEGO ze Lwowa.

Ósmy miał wykład SCHRAMM ze Lwowa — „O statecznych wynikach po wycięciu macicy raka watej“.

Mówca w ciągu ostatnich lat spostrzegł 20 przypadków raków macicy. z których 15 sam operował, a 5 prof. MIKULICZ. Jedna z chorych SCHRAMMA zmarła skutkiem niedrożności jelit 7-go dnia po operacyi, inna dobrze przeżyła operacyję. Chore, operowane przez MIKULICZA, wszystkie zmarły skutkiem recydywy, jedna po upływie 8 lat, jedna po 4-ach latach, a 3 pozostałe po upływie mniej więcej roku. Z pomiędzy chorych SCHRAMM tylko jedna, której operacyja była wykonana przed pół rokiem, nie ma jeszcze recydywy i uważa się za zdrową, u innych regeneracyja wystąpiła w okresie czasu od 4½ lat do 8 miesięcy. Na zasadzie tych spostrzeżeń SCHRAMM przychodzi do przekonania: że raki macicy często regenerują dopiero po upływie kilku lat, a zatem okres 2 — 3 letni

nie wystarcza do wyprowadzenia wniosku o wyleczeniu chorej; że wyluszczenie macicy rakowatej jest operacją nader pożyteczną, gdyż jeżeli zabieg ten nie ulecza chorych, to przynajmniej uwalnia je na kilka lat od ciężkich dolegliwości. Aby otrzymać wyniki lepsze, radził operować w okresach wczesnych i jest zdania, że lepiej wycinać całkowicie macicę, aniżeli amputować część pachwinową w odpowiednich przypadkach świeżych.

Dyskusja. BOGDANIK wobec cyfr, jakie podaje statystyka wycinania macicy rakowatej, nie radzi usuwać całkowicie narząd, lecz wykonywać omputację częściową.

Prof. Kosiński nigdy nie dowierzał rezultatom tej operacji. Przy wykonywaniu, jeżeli są zrosty znaczne, mamy niezmiernie trudności. W okresach wczesnych i tam, gdzie można łatwo sprowadzić macicę ku dołowi, przystępuje do wycinania całkowitego, w innych zaś razach robi amputację lub wyskrobanie i tamponuje. Po wyskrobaniu również można dosyć długo utrzymać chorych. Następnie przytacza przypadek wycięcia całkowitego macicy wraz z pęcherzem moczowym. Dotyczy to chorej około 50 lat, u której macica, skutkiem rakowatego zniszczenia, znajdowała się w ścisłym związku z pęcherzem moczowym. Podczas operacji zaszła potrzeba przecięcia moczowodów, ściankę zaś pęcherza w wielu miejscach należało otworzyć. Skutkiem tego prof. Kosiński wyciął pęcherz moczowy, pozostawiając jednak szyję; moczowody wszył do pochwy, a ranę całą zaszył od strony otrzewnej. Przebieg pooperacyjny nader pomyślny: chora w kilka tygodni opuściła szpital z odpowiednim przyrządem do zbierania moczu.

SCHRAMM nie chciałby, aby jego wyniki zniewalały do zaniechania wycinania macicy rakowatej; przeciwnie radzi, jak najwcześniej ją usuwać. *Amputationem vaginalem* stosuje się tylko w przypadkach świeżych w okresach początkowych, rozumie się, że w tych razach i wycięcie macicy da także wynik pomyślny. Jeżeli amputujemy część, to możemy pozostawiać przerzuty, jakie znaleźć się mogą na błonie śluzowej powyżej, dlatego też wycięcie całkowite daje rezultat lepszy.

Prof. Kosiński: część wyników dodatnich po wycięciu całkowitem macicy zapewne można odnieść do błędów w rozpoznaniu, gdzie przyjmowano inne sprawy za raka. Przytacza odpowiedni przypadek z własnej praktyki.

Prof. RYDYGIER z odczytu SCHRAMMA wyciąga tę korzyść, aby raki macicy operować jak najwcześniej. Ponieważ nie uważa, żeby operacja ta była bardziej niebezpieczna od *amputationis*, przeto obecnie wycina narząd całkowity, gdyż przez to otrzymuje więcej szans powodzenia.

GĄBSZEWICZ wspomina o przypadkach, w których przy niewielkiem zajęciu części pochwy były przerzuty w trzonie macicy. Spostrzeżenia takie przemawiają za wycięciem całkowitem macicy.

Dziewiąty wykład miał BOGDANIK (Biała): O zakładaniu opasek ustalających po złamaniu kości.

Bezpośrednio po złamaniu stosuje przez pewien czas wyciąganie i następnie dopiero zakłada opaskę ustalającą. Używa tylko opasek krochmalnych, które w razie potrzeby wzmacnia szynami tekturowymi; gipsem się nie posiłkuje, gdyż przy takiej opasce konieczna jest bardzo ciężka. Przy złamaniu kończyn dolnych zaleca chorym chodzenia o kulach w krótkim czasie po złamaniu, gdyż chodzenie pomaga do szybszej konsolidacji.

Dyskusja. SCHRAMM. Przy złamaniach uda stosujemy wyciąganie stałe tak długo, aż nastąpi sklejenie kości. Chodzenie zaś zaleca się wraz z przyrządem wyciągowym.

RYDYGIER zaznacza, że zdarza się zbyt mocne nakładanie opatrunku ustalającego, skutkiem czego powstaje zgorzeł; okoliczności tej lekceważyć nie należy. Sam bezpośrednio po złamaniu nakłada opatrunek ustalający, który po

tygodniu w razie potrzeby zdejmuje i nakłada inny bardziej ścisły. Przy złamaniu w kostkach radzi po 2-ch tygodniach już zdejmować gips, masować i wykonywać ruchy.

ZIEMBICKI przytacza przypadek, w którym pod opatrunkiem gipsowym nastąpiła zgorzel skóry i otwarcie stawu, chory przytem nie gorączkował i zupełnie ból mu nie dokuczał. ZIEMBICKI przy złamaniu kości postępuje według sposobu MAISONNEUVE'A: nakłada 2 szyny gipsowe, pozostawiając pomiędzy nimi szparę.

KOSIŃSKI nakłada opatrunek gipsowy w następujący sposób. Szyny z muslinu krochmalnego macza w rozrobionym gipsie i takie nakłada na kończynę złamaną, pomiędzy szynami pozostawia przestrzeń dosyć szeroką. Szyny te ustala za pomocą bandażu krochmalnych. Opatrunek taki nakłada się prędko, ma tę zaletę, że jest lekki, szybko przysycha, zdejmuje się bardzo łatwo bez uszkodzenia szyn. Przy złamaniach świeżych zaraz stosuje opatrunek unieruchamiający; w razie znacznego skurczenia mięśni ucieka się do pomocy chloroformu; jeżeli obrzęk kończyny się wzmacnia, to boki opaski nacina, przy *fractura complicata* pozostawia okno. Przy złamaniach uda stosuje tylko wyciąganie.

OBALIŃSKI posilkuje się cokolwiek zmienionym sposobem MAISONNEUVE'a.

Dziesiąty wykład miał BARĄCZ (Lwów).—Spostrzeżenia nad znieczuleniem bromkiem etylu w praktyce chirurgicznej na podstawie 180 znieczulonych tym środkiem.

Bromek etylu stosował przy otwieraniu ropni zimnych, *pararitium*, przy operowaniu *carcinoma labii infer.*, *lymphadenitis*, *parulis*, *epulis*, a nawet robił *resectio costae* przy zapaleniu ropnem płucnej.

U dorosłych do narkozy używa od 15,0—30,0, u dzieci 10,0—20,0; znieczulenie następuje bardzo szybko, po jednej minucie; okresu pobudzenia zupełnie nie ma. Za przeciwwskazanie uważa operacje, wymagające do wykonania wiele czasu, alkoholizm, a także należy wystrzegać się znieczuleń bromkiem etylu przy zapaleniu nerek i daleko posuniętej gruźlicy.

W dyskusyi SZUMAN zaznacza, że maska, przy pomocy której znieczulamy, powinna być ścisłą, gdyż do narkozy potrzeba 2 razy więcej bromku etylu, niż chloroformu.

Posiedzenie czwarte odbyło się pod przewodnictwem kol. STANKIEWICZA, z Warszawy.

Jedenasty miał wykład STANKIEWICZ (Warszawa): O leczeniu *genu valgum* i *genu varum* za pomocą wypiłowania odpowiednich kłykciów w kości udowej. Mówca miał dwa przypadki pomienionego cierpienia, w których osteotomija nie doprowadziła do rezultatu pożądanego, z tego też tytułu otworzył staw kolanowy, odpiłował kłykiec odpowiedni kości udowej i wyprostował kończynę. Przebieg pooperacyjny bardzo dobry, kończyna zupełnie prosta.

Dwunasty miał wykład STANKIEWICZ: *Cryptorchismus*, jako przyczyna powstawania i uwięźnięcia przepuklin pachwinowych. Str. podaje dwa podobne przypadki, w których wykonał hermionię z pomyślnym rezultatem; w jednym przypadku wyciął worek przepuklinowy i usunął jądro.

W dyskusyi nad temi kwestyami przyjmowali udział SZUMAN, ZIEMBICKI, prof. KOSIŃSKI i OBALIŃSKI.

Następnie STANKIEWICZ okazywał niektóre narzędzia chirurgiczne.

Trzynasty miał wykład prof. RYDYGIER: *Ectopia vesicae*. Mówca objaśnił na odpowiednich rysunkach, znakomicie przedstawiających rzecz, wszystkie znane dotąd metody leczenia chirurgicznego *ectopiae vesicae*, a następnie wyłuszczył swój własny sposób operowania, który, według zdania prelegenta, doprowadza do nader dobrych wyników.

W dyskusyi nad tą kwestyją zabierali głos: prof. KOSIŃSKI i STANKIEWICZ.

Czternasty miał wykład BARĄCZ (Lwów): O wartości entero-anastomozy za pomocą szwów płytkowych SENNA i inwaginacyi w chirurgii żołądka i jelit.

BARĄCZ wykonał szereg doświadczeń na psach, robił połączenia żołądka z kiskami i kiszek ze sobą za pomocą szwu płytkowego SENNA. Do wykonania szwu służą płytki kostne odwapniałe i odpowiednio zdezynfekowane; płytki są podłużne z otworem owalnym pośrodku, z boków którego znajdują się 4 dziurki dla przeprowadzenia nitki z igłami. Przy entero-anastomozie robi się cięcie podłużne, wprowadza się do światła kiszeki płytki już z nawleczonemi nitkami, które zaraz się zwiążuje.

Operacyja wykonywa się nader szybko, połączenie pomiędzy kiskami następuje bardzo dokładne. Na zasadzie swoich doświadczeń BARĄCZ przychodzi do przekonania, że gastroenterostomija powinna być wyłącznie wykonywana sposobem SENNA. Zaleca stosowanie tej metody przy *invaginatione*, zwężeniach kiszek, nowotworach szczególniejszej kiszek ślepej.

Dyskusyja. Prof. RYDYGIER nie widzi potrzeby stosowania tej metody; jedyną zaletą jej stanowi szybkość wykonania, ale zato przygotowania do niej wymagają nader długiego czasu, przytem nie jesteśmy pewni, czy nie nastąpi zarażenie. Przy dawniejszem szyciu kiszek mamy mniejszą możność zarażenia i sposób wykonania szwu jest nader prosty. Nie możemy z doświadczeń na psach wnioskować o wyższości szwu płytkowego nad innemi, gdyż u psów wszystkie rodzaje szwów wybornie trzymają.

W dalszej dyskusyi PODGÓRSKI, prof. KOSIŃSKI i OBALIŃSKI również przemawiają przeciw nakładaniu tego rodzaju szwu i bronią szwu CZERNEGO i LEMBERT'a.

Piętnasty miał wykład WEHR (Lwów): przedstawił fotografie chorej z przykurczeniem ręki bardzo znacznem, które wystąpiło jako następstwo zapalenia ropnego kości przedramienia i ramienia w 3-im roku życia pacjentki. Cierpienie trwa już od 10 lat. WEHR wykonał osteotomiję kości najwięcej wygiętej i otrzymał wynik zadawalający.

Dyskusyja. BOGDANIK w ostatnich czasach miał w szpitalu chorego, u którego skutkiem zgorzeli prawej kończyny górnej powstała kontraktura w łokciu i w stawie napiętko-promieniowym (*in articulatione carpo-radiali*). BOGDANIK wyrezekował 5 ctm. kości przedramienia od strony stawu *carpo-radialis*; staw zaś łokciowy udało mu się rozluźnić. Chory pozostaje dotąd w kuracyi.

Prof. KOSIŃSKI przypuszcza, że w przypadku WEHRA skrzywienie mogło nastąpić skutkiem zapalenia chrząstki epifizarnej, co doprowadziło do zniszczenia i wstrzymania rozwoju kości.

Wiadomości bieżące.

-- D-r ALEKSANDER FABIAN [Nowogrodzka 16], objawwszy dział sprawozdawczy z literatury chemiczno-lekarskiej polskiej i ruskiej w Rocznikach MALY'ego (*Jahresberichte über die Fortschritte der Thier-Chemie*), uprasza Szanownych autorów, aby zechcieli prace swe, w tym kierunku wydane w r. 1890 i 1891, nadsyłać pod jego adresem.

— Prof. MARCELI NENCKI objął już kierownictwo oddziału chemicznego w „Instytucie medycyny doświadczalnej imienia Ks. Oldenburskiego” w Petersburgu.

— Po śmierci MALY'ego redakcyję „*Jahresberichte über die Fortschritte der Thierchemie*” objął prof. MARCELI NENCKI.

— Jak zapewniają pisma polityczne, z rozporządzenia cesarza Franciszka Józefa wydział lekarski przy uniwersytecie Lwowskiemu ma być otwartym w r. 1894.

— Zmarł w Gracu prof. medycyny sądowej SCHAUENSTEIN.

— Z inicjatywy D-ra DUBOIS rada miejska miasta Paryża ma uorganizować w r. 1893 „*Congrès international pour l'étude des questions relatives à la prostitution et à la propagation des maladies syphilitiques*”. Prócz lekarzy, zaproszenie na ten kongres mają otrzymać prawnicy i ekonomiści.

— Rada miejska miasta Paryża zatwierdziła projekt utworzenia wykładów higieny socyjalne. Ma je prowadzić D-r MARTIN.

— Pisma polityczne donoszą o rozporządzeniu władzy otwarcia w b. m. szpitala dla obłąkanych w Tworkach [pod Warszawą]. Pożądaniem byłoby, aby zarząd nowego szpitala, dla poznajomienia z nim lekarzy, wyznaczył dzień, w którym możnaby szpital obejrzeć.

Nadesłano do Redakcyi.

WACHHOLZ. Spostrzeżenia nad narkozą chloroformową na podstawie 4057 przypadków [odb. z „Przeglądu Lekarsk.“. 1891].

HEWKLKE. Ein Beitrag zur Therapie des Lungenbrandes. [Odb. z Deutsch. med. Woch. 1891].

SZNABL. Zależność działania leków od ich budowy chemicznej. Nowsze środki lekarskie [Odb. z „Medycyny“. 1891].

WOŁKOWICZ. O przygotowywaniu i przechowywaniu przekrojów ciała ludzkiego [Odb. z „Przegl. Lekarsk.“. 1891].

BIEGAŃSKI. Zmiany krwi pod wpływem przymiotu i leczniczych dawek przetworów rtęci [Odb. z „Przegl. Lekarsk.“. 1891].

BARĄCZ. Tracheoecele mediana [Odb. z „LANGENBECK's Archiv. 1891].

BARĄCZ. Ueber fünf Darmresectionen [Odb. z „LANGENBECK's Arch. 1891].

WAGNER. Primienienie sposobu WINTER'a k isledowaniu izmienienij żeludocznego soka u bolnyh pod wlijanjem wodnoj wytiązki kory Kondurango i spirtnoj nastojki oreszkow czelibucki (*nux vomica*) [Odb. z „Wracza“. 1891].

Kalendarz lekarski J. POLAKA na r. 1892.

WICHERKIEWICZ. Krótki pogląd na operacyjne leczenie jaglicy ze szczególnem uwzględnieniem własnego postępowania. [Odb. z „Nowin Lekarskich“].

WICHERKIEWICZ. O niezwyklej przypadłości po prawidłowem wydobyciu zaęmy starceży [Odb. z „Przegl. Lek.“].

WICHERKIEWICZ. Kongres towarzystwa francuzkiego okulistycznego [Odb. z „Nowin lek.“].

DO PP. PRENUMERATORÓW.

Upraszamy o nadsyłanie przedpłaty za II-gie półrocze r. b., tych zaś Pp. prenumeratorów, którzy zalegają z opłatą, upraszamy o rychłe uregulowanie rachunków.

Sprostowanie. W pracy MACFADYEN'a, NENCKIEGO i SIEBEROWEJ w N-rze 39-tym Gazety Lekarskiej, na str. 766 w wierszu 7-ym od dołu zamiast 850 winno być 350, na str. 768 wiersz 9-ty od dołu, zamiast wpływająca, winno być wypływająca.

W N-rze 43. Gazety Lekarskiej, na str. 854 w wierszu 17 od góry w drugiej rubryce cyfr z prawej strony zamiast 94,06 winno być 82,49, na str. 856 w wierszu 26 od góry zamiast 5,30 winno być 5,39, w ostatnim wierszu zamiast 5,0 winno być 0,5, na str. 858 w wierszu 4 od góry zamiast 3 jaja winno być 5 jaj.

Wydawca, D-r St. Kondratowicz.

Redaktor odpowiedzialny, D-r Wł. Gajkiewicz.

Доводено Цензурою, Варшава, 25 Октября 1891 г.

Друк К. Ковалевського, Крólewska 29.